

SŁOWO


PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w rocztowej Kasie Ciecz. Nr 80.252. Cena pojedynczego N. 15 gr. w niedzielę wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 gr.

Wilno, Sobota 7-go marca 1925

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 225.
otwarta od 9 do 3. — — — — — Tel. drukarni 262.


CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej str. 25 groszy, w tekście 40 groszy, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

WARSZAWSKIE T-wo HENDLU HERBATĄ
A. Długokęcki i W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
w Warszawie, przy ul. Brackiej № 23 (d. wiasny)
Telefon 14 — 92.



Jest to pierwsza placówka polska handlu herbatą, zorganizowana w Kongresówce przed wojną, a mająca na celu zwalczanie rosyjskiego handlu herbatą, który wszechwładnie rozpanoszył się w byłym zaborze rosyjskim. Wówczas nawet utarło się powszechnie określenie „herbata rosyjska” choć, jak wiadomo, herbata w Rosji nie rośnie, a była sprowadzana przez firmy rosyjskie drogą morską z Chin, Ceylonu, Indji, Jawy—to jest z tych krajów, z których Warszawskie TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKĘCKI i W. WRZESNIEWSKI, Spółka Akcyjna prowadzi import herbaty w wielkich ilościach.

Sprzedaż herbaty prowadzimy w skrzyniach oryginalnych. Specjalną się firmą są wyborowe mieszanki paczkowane — chińskie i ceylonskie; szczególnie powodzeniem znawców herbaty cieszą się mieszanki oznaczone numerami Nr. 100 i Nr. 190. Każda paczka herbaty jest zaopatrzona w znak towarowy naszej firmy przedstawiający „POMNIK KOPERNIKA”.



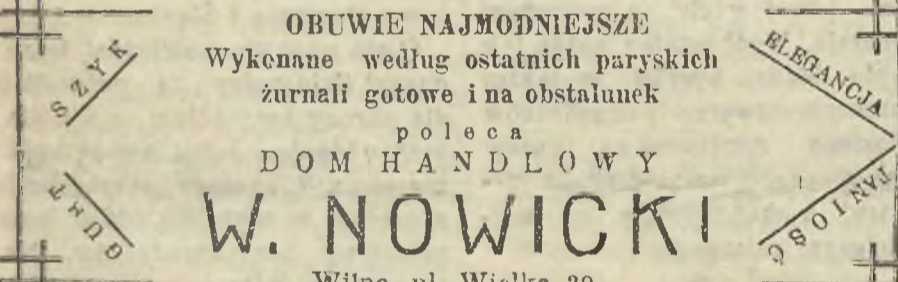
RANO, WIECZOREM, PRZED I PO ZAWODACH SPORTOWYCH, PO BALU, PO SILNEM ZMĘCZENIU, SPOCENIU, NALEŻY KAŻDEJ WYTWORNEJ DAMIE PAMIĘTAĆ o PLYNIE

Vesta
Parfumerie d'Orient
Paryż

TEATR POLSKI. (Lutala).
Występy Karola Adwentowicza
Dziś — premiera
„OJCIEC”
sztuka Strindberga.
Początek o g. 8-ej wiecz.
Jutro w niedzielę o g. 12 w poł.
PORANEK - KONCERT
z udziałem: L. Zamorskiej (śpiew) i H. Solomonowa (skrzypce)
o g. 4-ej pp.
„Pan Geldhab”
komedia Al. Fredry.
Ceny najniższe.

TEATR WIELKI. (W. Pchulanka).
Występy Lucyny MESSAL
Dziś
„BAJADERA”
opieretka Kalmana
Początek o g. 8-ej w.
Jutro w niedzielę o g. 3-ej pp.
„AIDA”
opera Verdi'ego,
Ceny niższe.

OBUWIE NAJMODNIEJSZE
Wykonane według ostatnich paryskich żurnali gotowe i na obstalunek
poleca
DOM HANDLOWY
W. NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 39.



Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA	MAKI pszennej
OTRĄB	SOLI
SIANA	CUKRU
SŁOMY	SŁONINY
KONICZYNY	SZMALCU
WĘGLA	KASZ

w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemiaków.
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
Kresowego Związku Ziemiaków
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:
Zakup i sprzedaż produk. rolnych.
Sklepy detaliczne:
Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20,
Kalwaryjska 1, Portowa 22.
WŁASNE PIEKARNIE
ze sprzedażą detaliczną w sklepach.
Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, słomy.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy przy koczownicy kolejowej:
Róg ul. Targowej i Szkaplernej
Telefon 4-62.
Własny tabor przewoźowy.

„BLUSZCZ”
najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet
obejmuje
całokształt zainteresowań
kobiety polskiej.
Obok bogatego działu sportowego - literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie).
Stałe dodatki tygodniowe:
1) arkusz powieściowy form. książki.
2) arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do naopiewania.
4) cztery strony mod paryskich.
4) tablice krojów.
Prenumerata miesięczna zł. 4,80.
Numer pojedynczy 1,40.
do nabycia: w księgarniach i kioskach.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99 (Plac Zamkowy).
Konto czekowe P. K. O. Nr. 3700.

2-letnie KURSY EKONOMICZNO-HANDLOWE
Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie,
ul. Biskupia Nr. 12.
Zapisy na I semestr przyjmuje się tylko do 12-go marca.
Początek wykładów 14 marca r. b. Informacji udziela i podania przyjmuje sekretariat w godzinach 5—8 wieczór.

Wyprzedaż MEBLI
pokoju jadalnych, sypialnych, salonków, kuchni i części pojedynczych
S. Ancelewicza, Wilno, Nr. 15 ul. Miemiecka Nr. 15.

D—rzy
Bujalski, Obiazierski i Waszkiewicz
lokują położnice w Zakładzie położniczym, ulica W. Pchulanka 31.

PRO PATRIA
organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich.
Propaguje, rozpstruje wyjąsja najnowsze wspsulste zdobycze mysli europejskiej, dajacej do wvdobycia narodow z nędzy moralnej i materialnej.
Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3
tel. 40—39.
P. K. O. Nr. 8801 — pren zł. 3 kwartalnie.

Czy jesteś członkiem
Ligi O. P. Państwa.

Wobec grozy położenia.

Propozycja niemiecka, zakomunikowana rządowi Francji i Anglii przez gabinet kanclerza Rzeszy dra Luthra, aby nierównorzędnie traktować terytorjum Francji i terytorjum Polski—wywołała u nas zrozumiałe oburzenie. Niemcy oświadczają, że co do zachodnich swych granic gotowe są podpisać pakt bezpieczeństwa bez żadnych zastrzeżeń, natomiast kwestję swej wschodniej granicy chcą poddać rewizji w sposób pokojowy, korzystając z art. 19 paktu o Lidze Narodów.

Musimy się odrazu zgodzić ze wstępnym artykułem *Gazety Warszawskiej*, autor którego najściszej twierdzi:

że „odwet Niemców na wschodzie jest wstępem do wykonania przez nich odwetu na zachodzie, że granica Francji musi być bronią nad Wisłą, że naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego na wschodzie z fatalną koniecznością musi prowadzić do zupełnego jego podarcia, jak nieużytecznego papieru“.

Zupełnie się zgadzając z powyżej przytoczonym poglądem polskiego publicysty, pozwolimy sobie zwrócić uwagę naszych czytelników na opinię francuskiej publicystyki. Jeżeli chodzi o francuską prasę zachowawczą, rojalistyczną i katolicką, to poglądy jej inniej więcej się zgadzają z naszym polskim w tej sprawie zdaniem. Natomiast nie można tego powiedzieć o lewicowej prasie francuskiej, której opinia w danej chwili rządów filobolszewickiego gabinetu p. Herriota jest niestety o wiele więcej miarodajną.

Prasa ta jest nęcona mirażem franko-anglo-belgo-niemieckiego paktu gwarancyjnego i nie uważa bynajmniej bezpieczeństwa terytorjum polskiego na równorzędne i równowartościowe z bezpieczeństwem ziemi francuskiej.

Mówiąc nawiasem, prasa polska zbyt jednostronnie za swój obowiązek uważa wyłącznie usypianie czytelników. Cytuje ona tylko poglądy sympatycznych Francuzów, z dużą dystynkcją zamilczając niektóre wręcz nieprzyjemne głosy prasy francuskiej, które dały się słyszeć w czasach ostatnich.

Z chwilą gdy potężne, nierozbrojone Niemcy oświadczają, że zgłoszą swą rewindykację terytorjalną — sytuacja stała się dla nas groźna. Należy to sobie wyraźnie powiedzieć. Dziennikarz polski w takiej chwili powinien się poczuwać do obowiązku mówienia prawdy. W tej więc chwili chcemy zwrócić uwagę na

pewne *nienormalności*, które tkwiły zawsze w sojuszu polsko-francuskim.

*

Polska była i jest zawsze dla Francji *ersatzem* Rosji. Nasze znaczenie jako sojusznika polega na tem, że na tyłach niemieckich posiadamy liczną i bitną armię, która egzamin ze swej sprawności zdała w wojnie z bolszewikami. Dopóki trwa sojusz francusko-polski Niemcy muszą się liczyć z koniecznością wojny na dwa fronty.

Pełniąc więc w systemie polityki francuskiej zastępczą rolę Rosji, nigdyśmy wobec Francji nie przybierali tego tonu, ani nie korzystali z takich korzyści, z jakich korzystała Rosja w latach sojuszu Cesarstwa z Republiką. Stanowisko nasze wobec sojusznika było zawsze o wiele skromniejsze.

W pierwszych latach istnienia Polski ta nasza skromność zupełnie była usprawiedliwiona. Toczyliśmy ciężką wojnę z nieprzyjacielem, który, pomimo cech zewnętrznych, musiał być potężny, skoro zapanował nad całą Rosją i zwyciężał ekspedycje wojskowe Francji i Anglii. Stosunek sojusznika prowadzącego wojnę do sojusznika zażywającego pokoju zawsze nie jest przyjemny dla strony pierwszej. Nawet Rosja za czasów wojny japońskiej, tej „małej“ wojny dla cesarstwa, musiała nieco zmienić ton w rozmowach z gabinetem francuskim.

Natomiast po zawarciu pokoju — w miarę gdy Polsce przybywało zorganizowanego i wyćwiczonego żołnierza — obecnie, gdy mamy jedną z najsilniejszych armii na kontynencie, — to nasze dziwnie upokorzące stanowisko wobec Francji staje się niezrozumiałe, staje się nienormalne.

Republika francuska, przez długie lata z kurtazji dla rosyjskiego swego sojusznika nie śmiała pisać o kwestji polskiej, o sprawie narodu, któremu zawdzięczała ocalenie dwóch swoich rewolucyj. Natomiast obecnie, kandydaci do stanowisk pierwszorzędných w państwie francuskim uważają za możliwe i stosowne podplisywać niemądre odezwy o rzekomym haniebnym stanie więzień w Polsce.

Wysoko cenimy korzyści sojuszu z Francją. Doskonale rozumiemy niebezpieczeństwo płynące z sąsiedztwa z Niemcami. Ale, na miły Bóg, nie możemy sobie ust kneblować, gdy chodzi o należne Polsce stanowisko wśród mocarstw.

Wyobraźmy sobie na chwilę,

że szereg poważnych członków naszego parlamentu, że szereg ludzi, którzy lada chwila stać się mogą ministrami, postąpią w sposób analogiczny do zachowania się p. Herriota i podpiszą odezwę, któraby piętnowała postępowanie francuskich władz okupacyjnych w Nadrenji i protestowała przeciw rekrutowaniu dziewcząt niemieckich do wojskowych domów publicznych dla wojsk kolorowych. Wiemy, że tego rodzaju oszczerstwa rzucił na Francję włoski polityk p. Nitti. Wiarogodność ich jest nie gorsza i nie lepsza od „faktów“ przytoczonych w antypolskiej odezwie podpisanej przez p. Herriota. Albo weźmy inny przykład bardziej bliski i bardziej aktualny. Pytamy coby było gdyby pisma polskie, zbliżone do gabinetu będącego u władzy, zamieszczać zaczęły artykuły, że właściwie Alzacja i Lotaryngja nie nas nie obchodzi i niech je sobie Niemcy „za pomocą środków pokojowych“ z powrotem zabierają. Wyobraźmy sobie, jak trupio blade byłyby w takim momencie twarze urzędników polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poczynawszy od ministra, a skończywszy na najmłodszym referencie.

*

Według opinii wyrażonej w pamiętnikach jednego francuskiego polityka, historia franko-rosyjskiego sojuszu, to historia nieustannego szantażu Rosji. Rosja stała straszyla Francję, że przejdzie do obozu niemieckiego.

Mówiąc nawiasem, szantażystą nie był Mikołaj II i układ w Borkach z 24 lipca 1905 r., który czasami jest błędnie powoływany przez prasę warszawską, nie był zwrócony przeciw Francji, lecz był obmyślony przez Wilhelma II blokiem trzech państw kontynentalnych (Rosji, Niemiec i Francji) zwróconym przeciwko Anglii. Mikołaj II obok licznych swych wad posiadał wysoką i szlachetną cnotę wierności sojuszniczej, która dziś już nie podlega dyskusji, a natomiast może być przedmiotem podziwu. Tę wierność sojuszniczą okupił zresztą Mikołaj II utratą korony, ruiną państwa, postradaniem życia własnego i życia osób najbliższych.

Ale niewątpliwie polityk francuski ma rację, gdy utrzymuje że rząd rosyjski stale szantażował ewentualnością sojuszu z Niemcami.

My Francji nie szantażujemy! O nie! Myśmy do naszego sojuszu franko-polskiego wnieśli egzaltację niewzruszalności, nieroz-

zerwalności sakramentu świętego katolickiego małżeństwa. My na każdym kroku, na każdym rogu ulicy wołamy i głosimy: tylko z Francją, z nikim tylko z Francją pod wszelkimi warunkami i w każdym wypadku, w każdej kolejności losów zawsze z Francją, choćby nas odtrącała będziełmy z Francją. *Polonia semper fidelis*.

Oczywiście, że przy takich oznakach wierności Francja nie interesuje się poglądami Polski na sprawy polityki bieżącej. Nic bardziej naturalnego.

Oto Francja p. Herriota skasowała ambasadę na Watykanie, a nam niektórzy dziennikarze francuscy składają dowody, że nie rozumieją subtelności idealistów katolickich. Wzamięniamy za naszą sojuszniczą wierność, ofiarowywaną w charakterze sakramentalnym, pisma francuskie poczęstowały nas wyrazami sympatii dla niemieckiego projektu odebrania nam w sposób pokojowy Pomorza i Śląska.

O nie, panowie publiczności francuscy! Sojusznicy są potrzebni dla obrony terytorjum, a nie dla jego oddania. Jeżeli nie potrafimy obronić naszego terytorjum z orężem w ręku, to oddać jego potrafimy bez pośredników. Na to nam ani pośrednicy, ani sojusznicy nie będą potrzebni.

*

W czasie jesiennej kadencji Ligi Narodów pisaliśmy, że linja wytyczna polityki p. Skrzyńskiego ultra-francuska, filo-czeska i anty-węgierska zasadniczo jest ta sama, co polityka narodowo-demokratyczna. Wyśmiała ten pogląd *Gazeta Warszawska* a inny bardziej dystygowany organ napisał, że tylko ludzie bardzo ograniczeni mogą mieć takie zdanie.

Niestety, obecnie z kilkumiesięcznym opóźnieniem pogląd taki jest zdaniem całej niemal prasy warszawskiej, od *Warszawianki* p. Strońskiego do *Kurjera Porannego* p. Ehrenberga.

Dem. Narodowa przynajmniej nie wierzy w Ligę Narodów. Pan Skrzyński ze swoją wiarą w instytucję genewską, przypomina bokserów chińskich, którzy rozdawali papierowe tabliczki z nadpisami „właściciel jest nietykany dla kul“. Gdy karabiny europejskie zaczęły zadawać kłopot temu twierdzeniu, Chińczycy ogłosili, że kto poległ pomimo posiadania tabliczki, ten nie był prawdziwym bokserem. Oby tylko Polska nie była takim bokserem z protokołem genewskim na grzbiecie.

Nie mamy dynastji, nie mamy

ugruntowanej, tradycyjnej polityki zagranicznej. Natomiast posiadamy idylliczną zgodę stronnictw i tendencję tlómaczenia, że *wsio obstoi blagopólnie*. Kiedyś to *wsio obstoi blagopólnie* było formułą biurokratycznych urzędników. Dzisiaj stało się formułą powtarzaną w Polsce przez rząd, sejm, prasę i społeczeństwo. Gdy ponosimy takie klęski, jak np. ostatnia w sprawie Gdańska, — to się o niej poprostu przestaje mówić, myśleć i pisać. Być może, że to najlepsza metoda w polityce zagranicznej.

Za czasów p. Skirmunta, Zamoyskiego, Seydy krytyka polityki zagr. zajmowały się takie organy prasy jak np. *Czas krawski*. Dzisiaj przyłączają się one do *wsio obstoi blagopólnie*. Wogóle o *Czasie* powiedzieć można następujący dowcip: Za pierwszych lat państwa polskiego w polityce zagranicznej *Czas* szedł z lewicą przeciw prawicy (popierał politykę zagraniczną marsz. Piłsudskiego), natomiast w sprawach polityki wewnętrznej, (np. w kwestji dwuizbowości etc.) szedł z prawicą przeciw lewicy. Dzisiaj jest odwrotnie. W sprawach polityki zagranicznej idzie z prawicą, a w polityce wewnętrznej z lewicą. A szkoda, że nie słyszy się już obecnie krytyki naszej polityki zagranicznej. Do dzbanka miodu polsko-francuskiej przyjaźni trzeba od czasu do czasu wrzucić szczyptę goryczy. W ten właśnie sposób my tutaj w ziemi Wileńskiej i na utraconej Żmudzi przygotowujemy znakomity krupnik litewski.

Cat.

SEJM I RZĄD.

O nadużycia komisji nadawczych w Nowogródku i Wołyńskiem.

WARSZAWA, 6.III. (tel. wł. Słowa). Senator hr. Łubieński konterował z premierem Grabskim o czynności komisji nadawczych osadnictwa wojskowego w Nowogródku i Wołyńskiem. Komisje te popełniły szereg nadużyć, gdyż nie licząc się z zawieszeniem ustawy o osadnictwie wojskowym przeznaczają stale majątki na wywłaszczenie. W sprawie tej sen. Łubieński i pos. Łuszczewski zwracali się niejednokrotnie do ministra spraw rolnych, lecz jak dotychczas bez skutku. Premier Grabski prosił o dostarczenie dowodów.

Obniżenie cen wywozowych na drzewo.

WARSZAWA, 6.III. (tel. wł. Słowa). Komitet ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu postanowił znieść cenę wywozową od wywożonej dębiny o 50 proc.

Przeznaczenie pożyczki amerykańskiej.

WARSZAWA, 6.III. (tel. wł. Słowa). W końcu bieżącego mie-

Echa zjazdu szaulisów.

Na zjeździe szaulisów w Kownie uchwalono urządzić podczas Wielkiej Nocy w całej Kowieńszczyźnie kwestę uliczną na nabycie aeroplanów dla potrzeb szaulisów. Również postanowiono zwiększyć podwójnie wszystkie oddziały szaulisów. Następny zjazd doroczny szaulisi mają nadzieję urządzić w Wilnie.

Odszkodowania za wywłaszczenia na Łotwie.

RYGA, 6.III (tel. wł. Słowa). Ministerstwo rolnictwa wniosło do sejmiku łotewskiego projekt ustawy o odszkodowaniach za ziemię wywłaszczoną u obywateli obcych państw, w tej liczbie i poddanych państwa polskiego. Szczegółów na razie brak, jak również przeciętnych cyfr wysokości odszkodowania.

Obrady Sejmu

Uspokajające oświadczenie prezesa ministrów Grabskiego

WARSZAWA, 6.III (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Poselskiej po załatwieniu szeregu spraw drobnych (m. in. niemi sprawy przysięgłych mierniczych, którą odesłano do komisji) przystąpiono do interpelacji posłów sejmowych do pana prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych w sprawie dążeń niemieckich do naruszenia ich zobowiązań poszanowania granic polsko-niemieckich, ustalonych w traktacie Wersalskim.

Wobec urzędowych wiadomości stwierdzających, że rząd niemiecki podjął starania dyplomatyczne, zmierzające do wprowadzenia różnicy w obowiązku jego poszanowania granic państwowych na zachodzie i wschodzie, oraz wobec tego, że takie stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawem podważeniem traktatu Wersalskiego, gdyż państwo niemieckie, zobowiązało się w traktacie Wersalskim podpisem swoim do ustalenia wszystkich swoich granic obecnych, w sposób zupełnie jednakowo obowiązujących, jak i granic zachodnich w art. 27, tak i granic wschodnich w art. 27, oraz 87 i następnym, — podpisani zapytują rząd, jakie starania przedsięwziął w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych celem odparcia tego zamachu.

Podpisały wszystkie stronnictwa polskie i Koło Żydowskie. Po odczytaniu tej interpelacji zabrał głos p. prezes rady ministrów i odczytał następującą deklarację: W odpowiedzi na interpelację podyktowaną troską o całość i bezpieczeństwo państwa, pragnę przede wszystkim przedstawić istotny stan rzeczy. Sugestia uczyniona przez rząd niemiecki, rządowi mecarstw sprzymierzonych z okazji rozmów dyplomatycznych na temat

ewakuacji strefy kolońskiej polegała na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nie naruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczał z jej strony agresję w drodze zbrojnej przeciw sąsiadom. Mogę stwierdzić na podstawie posiadanych przez rząd autentycznych wiadomości, że w odpowiedzi na tę sugestję rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę Niemiec tylko w ścisłym porozumieniu ze swoimi sojusznikami i że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby się układał w ramach traktatu Wersalskiego. (Oświadczenie) Poza to protokół genewski stanowi podstawę polityki francuskiej.

Jeżeli chodzi o zagadnienie bezpieczeństwa, stwierdzić dalej mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążących decyzji lub zobowiązań w tej sprawie. Niemniej jednak pragnę już dzisiaj określić jasne i mocne stanowisko rządu polskiego, świadomego swych obowiązków swej odpowiedzialności przed krajem i pewnego, że liczyć może na bezwzględne i jednomyślne poparcie go w tej sprawie.

Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny jego warunek uważa i uważać będzie ściśle i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakkolwiek próby naruszenia ustalonego niemi stanu rzeczy, na jakiegokolwiek drodze, spotykają się ze stanowczym i zdecydowanym odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać przytem może na niewatpiewem i pełnym poparciu swoich sojuszników.

siąca ma wpłynąć do Banku Polskiego rata pożyczki amerykańskiej. Akcja rządu w sprawie ożywienia ruchu budowlanego będzie szła w dwóch kierunkach: kredytów dla wytwórni materiałów budowlanych i bezpośrednich pożyczek dla budujących.

DYSKUSJA NAD KONKORDATEM.

Połączone komisje sejmowe: spraw zagranicznych i konstytucyjna na wspólnym posiedzeniu przystąpiły do dyskusji nad projektem ustawy, ratyfikującej konkordat ze Stolicą Apostolską.

teologicznych będą mianowani przez władze świeckie, chociaż coprawda z pośród osób upoważnionych do tego przez władze kościelne. Jeszcze dotkliwszym jest postanowienie, że bez zezwolenia rządu polskiego nie może być mianowany proboszczem cudzoziemiec, tudzież osoba, której działalność jest sprzeczna z bezpieczeństwem państwa. Referent podkreślił, że przewagi nie uzyskuje w konkordacie ani państwo, ani kościół i że obie strony są traktowane równomiernie. Najdotkliwszy jest art. 11, stanowiący, że wybór duchownych należy do Stolicy Apostolskiej. Zapytuje się prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, czy przeciw tym kandydatom niema sprzeciwu natury politycznej.

Uposażenie kościoła polegać może na ziemi, w dotacjach i zasiłkach wiernych. Najważniejszą więc jest uposażenie kościoła ziemią. Konkordat nasz przewiduje ograniczenie zasiłków wiernych, a poza to przewiduje naogół uposażenie wyższego duchowieństwa takie same jak poprzednio. Natomiast co do niższych stopni hierarchii duchownej, to projekt jest na ich niekorzyść. Duchowieństwo zdaniem referenta winno mieć być zabezpieczony i dlatego nie naruszając tej umowy trzeba będzie niedostateczne uposażenie uzupełnić. Stolica Apostolska stanęła na tem stanowisku, że kościół jest wieczny i że zubożenie go nie zniszczy. Kończąc mówca prosi o ratyfikowanie konkordatu.

PRASA FRANCUSKA O MOWIE CHAMBERLAINA.

Komentując przemówienie Chamberlaina, „Petit Parisien“ stwierdza, iż anglo-francusko-belgijski pakt bezpieczeństwa, do którego mogłyby się przyłączyć i Niemcy, zapewniałoby tylko bezpieczeństwo pozorne, gdyż dla zamoczenia pokoju wystarczyłoby wywołanie przez Niemcy konfliktu nad Wisłą. Omówiony pakt mógłby być skutecznym dopiero po uzupełnieniu go przez ściśle zarządzenia o charakterze wojskowych, rozciągające się na wszystkie granice Rzeszy.

„ECHO de Paris“ ponawia krytykę paktu zachodnio-europejskiego i zauważa, iż najmniejsze naruszenie granic Polski zapoczątkowałoby zniszczenie stanu terytorjalnego Europy Wschodniej. Niemcy zmierzają do coraz szerszej rewizji terytorjalnego status quo, usypiając czujność potężnych sąsiadów, aby zyskać na czasie przy zlatwianiu porachunków ze słabszymi.

„Ere Nouvelle“ zapytuje, czy możliwym jest pogodzenie wykonania postanowień traktatu Wersalskiego, stwarzającego ciągle poważne niesnaski w dolinach Wisły i Dunaju, z wprowadzeniem w życie paktu bezpieczeństwa tylko dla Renu. (Pat).

11 MILJONÓW NA WALKĘ Z GŁODEM.

Przewodniczący Sowińskomu zawiadomił radę komisarzy ludowych republik autonomicznych że rząd centralny wyasygnował 11 milionów rubli na pomoc dla okręgów dotkniętych klęską nieurodzaju.

Sprawozdawca pos. Dubanowicz (ChN.) podniósłszy na wstępie, iż chwila obecna jest szczególnie pomyślna dla Polski do zawarcia konkordatu, przeszedł do scharakteryzowania konkordatu, zaznaczając, że jeżeli można się dopatrzeć w nim pewnych wyróżnień kościoła katolickiego w stosunku do innych wyznań, to jest to zgodne z zasadą konstytucyj, że kościół katolicki, wśród równouprawnionych wyznań, zajmuje w Polsce stanowisko naczelne. Przeciwwagą dla tych wyróżnień tworzą pewne ograniczenia, mianowicie, że nauczyciele religii i docenci w wydziałach

Pożyczka amerykańska.

Prof. Adam Krzyżanowski omawia na łamach „Czasu” krakowskiego sprawę pożyczki amerykańskiej i jej użytkowania. Nader ciekawe te wywody powtarzamy w całości.

Osądzając warunki pożyczki, trzeba pamiętać, żeśmy nie poddali się kontroli, że zaufanie do Polaki wzrasta — dowodem uzyskanie obecnie kredytu na warunkach lepszych, niż rok temu — atoli ciągle jeszcze jest umiarkowana. W tym stanie rzeczy nie mogliśmy uzyskać warunków równie dobrych, jak niemieckie, węgierskie lub austriackie. Nie jest winą rządu, że są gorsze. Nie mogły być inne *rebus sic stantibus*. Zasługi rządu są wielkie. Byłyby jeszcze większe, gdyby raz wreszcie ogłosił ważniejsze postanowienia umowy o pożyczkę. Oficjalny komunikat i przedwczorajsze oświadczenie wiceministra Klarnera są zgodne, niewątpliwie prawdziwe, ale zamilczają niektóre warunki istotne dla osądzenia charakteru pożyczki.

Mówią i piszą, żeśmy dostali 35 milionów, wnet dostaniemy 15, razem 50 milionów dolarów. Co znaczy ta cyfra? Tylko i wyłącznie jest podstawą obliczenia procentów. Od tej kwoty płacimy 3 proc., oczywiście 8 proc. obecnie od 50 milionów, później od kwoty zmniejszającej się w miarę spłat amortyzacyjnych. Kwota 50 mil. dol. nie oznacza ani cyfry, którą skarb zwróci wierzycielom, ani cyfry, którą oni wypłacą skarbowi. Zobowiązaliśmy się za każde 100 dolarów zwrócić 105 dolarów. Czyli mamy obowiązek zapłacenia wierzycielom 52 i pół miliona dolarów. Ileż dostaniemy? Rząd ogłosił, że kurs emisyjny jest 95 za 105. Co to znaczy? Rząd nasz sprzedał ryczałtowo całą pożyczkę firmie Dillon, Read & Co, która „wyłożyła ją do subskrypcji” po 95 za 105. Sprzedaje każdą obligację studolarową, która daje prawo do zwrotu od Polski 105 dolarów, po sto dolarów. Jeśli firma Dillon sprzeda wszystkie obligacje, dostanie od nabywców 47 i pół miliona. Wzięła na siebie ryzyko. Kupiła od nas wszystkie obligacje. A może ich nie sprzeda? Naturalnie, jak zawsze w tych wypad-

kach musimy płacić za pośrednictwo i ryzyko. Ale ile? P. premier w komisji budżetowej zaznaczył trafnie, że Amerykanie kazali sobie dużo zapłacić — oczywiście, bo interes z Polską uchodzi ciągle za bardziej ryzykowny, niż interes zawarty z wieloma innymi państwami, nie ze wszystkimi. Może p. premier w komisji wymienił cyfrę. Nie czytałem jej ani w dziennikach. Nie zawiera jej ani komunikat oficjalny, ani oświadczenie p. wiceministra Klarnera. Pozwalam sobie uzupełnić ich wywody informacją, zaczerpniętą ze źródeł bezwzględnie pewnych. P. Dillon sprzedaje po 95 za 105, a nam płaci po 86 za 100. Dostaniemy od p. Dillona kwotę 50 mil. pomniejszoną o 14 proc. (86 za 100) a więc 43, p. Dillon dostanie od subskrybentów, jeżeli wszystko sprzeda, w co nie wątpię 47 i pół, a my zwrócimy 52 i pół miliona. Kwota 43 milionów dolarów, licząc dolar po 518 równa się 222,74 milionów złotych, Kurs 86 za 105, które zwracamy, jest identyczny z kursem 81,853 za 100. Czyż jednak istotnie dostaniemy całych 43 milionów? A kto pokryje koszty druku obligacji, stemple, podatki etc? Zapewne poczęści dłużnik. Nie przypuszczam, że skarb polski pokryje wszystko. Ostatecznie kurs wynosi prawdopodobnie około 81 za sto, a do kasy państwa wpłynęło blisko 220 milionów zł. Zdaże mi się, choć nie jestem tego pewny, że nie jesteśmy obciążeni obowiązkiem kupienia pewnej ilości towarów amerykańskich. Kurs 81 za 100 zawiera w sobie rzeczywisty procent w wysokości mniej więcej 11 proc., podczas gdy nominalny procent wynosi 8 od sta. Obliczając wysokość procentu, uwzględniłem zarobek dla wierzyciela, pochodzący stąd, że zwrot wynosi 105, a jego wypłata 86. Ten procent — rzecz wielce charakterystyczna — jest tylko nieco niższy od obecnego oprocentowania 10 proc. obligacji kolejowych polskich, których kurs wynosi około 85 za 100.

Jeszcze słów kilka o projektach użytkowania pożyczki. Rząd daje 40 milionów złotych na budowę linii kolejowej, jeżeli się nie mylą strategicznej, a re-

szczie chce przeznaczyć na cele gospodarcze, to znaczy chce z tego źródła udzielić pożyczek prywatnym przedsiębiorcom czy to wprost ze skarbu państwa, czy też za pośrednictwem banków. Około 40 milionów ma dostać Bank Gospodarstwa Krajowego na zwrot pożyczki rządowej. Zeszłego roku rząd część swych zapasów kasowych ułokował na przeciąg kilku miesięcy w Banku Gospodarstwa Krajowego, Bank wypożyczył je na kilka miesięcy przedsiębiorcom. Obecnie przystępuje do prolongowania ich weksli, bo nie są w stanie oddać w oznaczonym terminie, a rządowi ma zwrócić tych 40 milionów z nowej pożyczki, którą rząd ma bankowi udzielić z funduszy amerykańskich. Jak dalece rząd wyzbył się swych zapasów kasowych, tego najlepszym dowodem jest to, że musiał pensje marcowe w Warszawie wypłacać nowoemitowanym bilonem, do czego powrócę w osobnym artykule. Po potrąceniu tych dwóch 40 milionowych kwot pozostaje do rozporządzenia 140 milionów złotych. Rząd ogłasza, że zastanawia się nad przeznaczeniem tych 140 milionów na pożyczki udzielane w połowie osobom, wznoszącym nowe budowle, w drugiej połowie rolnikom na prowadzenie ich gospodarstwa rolnego, przy czym p. Grabski kilkakrotnie podkreślał potrzebę wzmocnienia ruchu budowlanego. Prawda, ale uważam potrzebę skarbu za ważniejszą i dlatego, moim zdaniem, zamierzenia rządowe są niezasadnione w istniejących stosunkach. Gdyby można było splateć wysoce niekorzystną pożyczkę włoską, przystąpiłbym przede wszystkim do jej natychmiastowego umorzenia. Z pewnością uzyskałby rząd z tego tytułu zwiększenie kredytu w Ameryce. Zdaże mi się jednak, że niestety pożyczka włoska jest niewypowiedzialna przed terminem spłaty. W tym stanie rzeczy uważam za wskazane przeznaczenie całej pożyczki na wzmocnienie zapasów kasowych. Nieki ich stan zmusza rząd do nadmiernej emisji bilonu, która łatwo może stać się źródłem nowej inflacji. Przez wzmocnienie zapasów kasowych niekoniecznie rozumiem przechowywanie całej kwoty w gotówce w kasach państwowych, choć tego częściowo nie wykluczam. Sądzę, że należałoby przede-

wszystkiem splateć dług państwa w Banku Polskim. Mam na myśli kredyt bezprocentowy, wykazany w bilansie rocznym kwotą 207 milionów, a który od tego czasu się powiększył. Oczywiście wiem, że chodzi tu o część kwoty 50 milionów złotych, należnych skarbowi od banku w myśl jego statutu tytułem ryczałtowego wynagrodzenia za przywilej. Wskazaniem byłoby tę kwotę narazie umorzyć, ażeby sobie zapewnić możliwość czerpania z tego źródła w miarę potrzeby w większych rozmiarach. Należałoby także zwrócić bankowi to, co wydała eskont bilietów skarbowych, przedstawionych do z lombardowania przez banki, które pod naciskiem rządu bilety kupiły, nie rozporządzając na ten cel oszczędnościami. Ta pozycja stanowi ukrytą pożyczkę rządu w Banku Polskim. Konieczność emisji bilietów skarbowych, których społeczeństwo nie jest w stanie wchłoniąć, jest także przekonywującym dowodem niedostateczności zapasów kasowych. Bilety skarbowe ogalają targ pieniężny z płynnej gotówki. Tym sposobem podwyższają stopę procentową, obniżają kurs akcji i obligacji państwowych. Pożyczka amerykańska umożliwiła wykup bilietów skarbowych, płatnych w dniu 1 maja b. r. Zużycie jej na ten cel — oto właściwy sposób jej wykorzystania. Po zlikwidowaniu tych długów bieżących możnaby resztę użyć na pożyczki, ale naprawdę na krótkoterminowe, a zatem z wykluczeniem tych pożyczek, które po kilku miesiącach trzeba prolongować. Należałoby tę resztę wypożyczyć Bankowi Polskiemu, który niestety nie pali się do tej transakcji, ponieważ przedsiębiorcy nie przedkładają mu w dostatecznej mierze krótkoterminowego materiału wekslowego do eskontu, względnie reeskontu. W ostatecznym razie lepiej jest zatrzymać część pożyczki w kasach, niż nieuruchamiać ją na długi termin ze szkodą zapasów kasowych. Długoterminowe kredyty uważam w naszych warunkach na równi z nadmierną emisją bilonu za zamaskowaną inflację. W szczególności uważałbym za wielce szkodliwe udzielanie pożyczek wprost przez rząd z pominięciem pośrednictwa banków.

Adam Krzyżanowski.

List z Paryża

Wrażenia z teatrów.

Teatry paryskie można zgrupować podzielić na dwa typy: pierwszy to teatry najbogatsze i najbardziej eleganckie, w których są wystawiane, prawie zawsze, absolutnie banalne sztuki, gdzie jednak nieraz spotkać można świetnego aktora czy aktorkę. Drugi typ stanowią małe teatry, — nowoczesne „studja” o typie s. p. Warszawskiej Reduty, — o kulturalnym zespole i ciekawych nierzadko eksperymentach, ale przeważnie bez wybitnych sił aktorskich. Typowym teatrem pierwszej kategorii to wytworny mały teatr Madeleine. Uderza w nim świetne wykonanie, precyzja i tempo. Jedną z ostatnich jego kreacji to sztuka „La beauté du

diable” która nie wyróżnia się ani treścią, ani formą od innych. Piękny aktor w przeciągu trzech aktów wygłasza i wprowadza w życie ultra donżuańskie teorje na to, by w czwartym akcie ukorzyć się przed małżeństwem i z łezką w oku, w którą nie wierzy ani autor, ani aktor, ani też widz, — deklamować dytyramby na cześć szafy z bielizną i szafy z kontiturami — symbolom szczęścia ogniska rodzinnego. Jednoaktówkę następującą po „Beauté du diable”, przeciętną w treści, słucha się z najwyższym napięciem i wesolnością, dzięki nieporównanej grze jednej z najlepszych humorystycznych aktorek paryskich S. Pinelli.

Jest ona bardzo typową przedstawicielką pewnego rodzaju aktorek tutejszych i ma dużo

wspólnego z niemniej świetną Mistinguett z „Casino de Paris”. Obie, nawet na Paryż, już niemłode i nieładne, (Mistinguett grając rolę podlotków ma pono 56 lat), ale obie cechuje nie-zrównana werwa, arogancki humor i spryt paryskich uliczników.

„Art et action” oraz „Atelier” to teatry drugiego typu: teatry — studjo. Oba uważane są za awangardowe, a wobec obu Reduta Warszawska nie miałaby się czego wstydzić, przeciwnie mogłaby przewyższyć, nietylko słabe „Art et action” ale nawet dobry teatr „Atelier”. W tym ostatnim grają obecnie z dużą werwą, starannie postawione 2 sztuki Pirandella, same w sobie świetne, obie robią głębokie wrażenie i dają nanowo odczuć niezniszczalną siłę teatru, jego oddziaływanie na słuchaczy — żywem

słowem, które nigdy kinematograf zastąpić nie będzie w stanie.

Niestety, przy ogólnym poziomie bardzo wysokim, nie znalazłem tam żadnego wybitnego aktora.

Z przedstawień „Art et action” odniosłem zupełnie ujemne wrażenie. (Teatrzyk ten wystawił rok temu „Wesele” Wyspiańskiego). Kierownicy jego są niewątpliwie ludźmi ideowymi, ale niestety to nie wystarczy!

Sztuka „Le pantun des pantun” „Renegilla” (treść — miłość tancerki malajskiej do Europejczyka) to przedwojenny dawno już przebrzmiały symbolizm. Długie wierszami deklamacje egzotyczne francuskie, są przetykane słowami malajskimi, dla większej pono wyrazistości dźwiękowej (mówi się naprzykład „ciup-ciup”

KRONIKA

SOBOTA

7 Dnia

Tomasz. Ask

Jutro

Jana

Wsch. sł. g. 6 m. 11

Zach. sł. g. 17 m. 32

WILEŃSKA.

— (w) Klasyfikacja zwierząt pociągowych w pow. Wileńsko-Trockim. Przy dodatkowym przeglądzie zwierząt pociągowych w pow. Wileńsko-Trockim dostarczono na przegląd 1313 koni, przyczem Komisja Kwalifikacyjna zwierzęta te rozklasyfikowała w następujący sposób: zdalnych do użytku wojskowego 1055; czasowo niezdatnych 17 i zupełnie nienadających się 241.

— (x) Szpitalnictwo w Wileńszczyźnie. Pomoc lekarska ludności szpitalna i pozaszpitalna stanowi zakres obowiązków ciał samorządowych.

Po za miastem Wilnem, które samo prowadzi na terenie swym przychodnie i szpitale, ostatnie na terenie powiatów województwa wschodnich, z przyczyny epustoszenia i wyniszczenia kraju podczas wojny wszechświatowej, za państwowości polskiej kreowane i powołane do funkcjonowania zostały przez rząd. Na terenie województwa wileńskiego pomoc lekarską ludności pozaszpitalną dopiero z dniem 1 marca 1923 r. rząd przekazał sejmikom powiatowym, które obecnie z własnych środków prowadzą przychodnie lekarskie dla ludności na podległych sobie terenach. Obecnie takie przychodnie lekarskie istnieją w Widzach (pow. Brasławskiego), w Święcianach, Hoduciszkach, Kobylniku, Lyntupach, Ignalinie i Kiemiliszkach (pow. Święciańskiego), w Głębokiem, Dziśnie, Łużkach, Ziabkach i Nowym Pohoście (pow. Dziśnieńskiego), w Budstawiu i Dokszycach (pow. Duniłowickiego), w Wilejce, Motodecznie, Krzywiczach, Dołhinowie, Ilji i Radoszkowiczach (pow. Wilejskiego) w Oszmianie, Smorgoniach, Holszanach, Solach, Krewie i w Wornianach, Podrzeziu, Szumsku, Nowych Trokach i Białym Dworze (pow. Wileńsko-Trockiego). Przychodnie te istnieją przy szpitalach oraz samodzielnie. Szpitale

wszystkie na terenie województwa wschodnich były odbudowane (po zniszczeniu wojennym), lub nowo zbudowane, zaopatrzone w inwentarz szpitalny (fótki, bielizna i t. p.) ze skarbu państwa i subsydjów Ligi Narodów. Prócz przekazanych od dnia 1 stycznia r. b. do do dalszego prowadzenia sejmikom powiatowym szpitali w Hoduciszkach, Szumsku, Łużkach i Krupowiczach, rząd ze względu na brak środków na to u samorządów prowadzi szpitale: w m. Wilnie (zakaźny) i ogólne: w Nowych Trokach, Białym Dworze, Starych Święcianach, Głębokiem, Dziśnie, Wilejce-powiatowej, Motodecznie, Smorgoniach i Oszmianie. W najbliższej przyszłości po zakończeniu prowadzonych robót adaptacyjnych w nabytym przez państwo gmachu na posesji przy ul. Letniej Nr. 5 na Antokolu w Wilnie, zostanie uruchomiony szpital psychiatryczny narazie na 100 łóżek.

— (z) Z Magistratu. W roku bieżącym dodaje się 850 lampk elektrycznych dla oświetlenia miasta.

— (z) Posiedzenie komisji finansowej. Dn. 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisji finansowej, na którym rozpatrywano budżet elektrowni miejskiej, wodociągów oraz kanalizacji.

— (z) Konferencja teatralna. Dn. 14 b. m. w Warszawie z inicjatywy prezydenta miasta zwołuje się konferencja przedstawicieli większych miast Polski w sprawie dalszej egzystencji teatrów. Zaproszenie na konferencję przesłano również magistr. Wilna.

— (z) Nowa elektrownia. Magistrat postanowił przyłączyć elektrownię Tyszkiewicza do ogólnej sieci miejskiej.

— „Za doręczenie”. Jeżeli komu przyzysze kto dziś przypadkiem pieniądze przekazem pocztowym (np. dłużnik), to temu szczęśliwcowi poczta do mieszkania pieniędzy nie dostawi. Przyniesie mu tylko listonosz—awizację. Z tą awizacją odbiorca sam musi wędrować na pocztę główną i wystawać tam w ogonku najpierw przy jednym okienku, potem przy drugim. Po zbadaniu jego legitymacyj kasjer mu pieniądze wypłaci.

Wpierw jednak, przy pierwszym okienku, urzędnik powie mu krótko i węzłowato: „Preszę o 30 groszy!”

— Za co?

— Za doręczenie.

— Kiedy mnie nikt pieniędzy nie doręczał? Sam cto po nie przyszedłem.

— Nie nie znaczy. Taki przepis. Preszę o 30 groszy.

Interesant oczywiście płaci. Co ma robić? Byłoby jednak do życzenia aby dyrekcja pocztowa zechciała nam uprzejmie wytłumaczyć, że owa opłata „za doręczenie” rzeczy niedoręczonej nie mija się ze zdrowym sensem.

— Ubezpieczenie pasażerów jeżdżących po Wilnie omnibusami na wypadek nie tylko skręcenia karku i przejechania na śmierć, lecz doznania nawet lekkiego obrażenia (rozumie się, fizycznego) jest rzeczą i piękną i sprawiedliwą. Pasażer wsiadający np. do autobusu firmy Autopol jest mechanicznie czy automatycznie, przez Towarzystwo Autopol ubezpieczony w Towarzystwie asekuracyjnym Vesla na wypadek, jak się rzekło, doznania podczas jazdy najłżejszego np. skaleczenia.

Mało kto wie o tem. A dobrze wiedzieć.

Ale... niestety, czy raczej na szczęście dla Towarzystwa Autopol, jest mało, maledukie „nie”.

Oto wyciąg dostawny z odpowiedzi udzielonej przez zarząd Autopola jednemu z pasażerów, który był uległ w autobusie przykreemu wypadkowi, a nie uczynił zadość... drobnym, o bardzo drobnym formalnościom.

A mianowicie.

„Wypadki lub obrażenia fizyczne, mogące powstać u pasażerów przy wsiadaniu do autobusu lub w autobusie, winne być stwierdzone na miejscu wypadku protokolarnie przy zaproszeniu funkcjonariusza policji państwowej, świadków tego wypadku, ze wskazaniem numeru autobusu, miejsca i czasu. Niezastosowanie się do powyższego nie daje możności firmie okazać poparcia przy uzyskaniu odszkodowania od Towarzystwa asekuracyjnego”.

Tedy baczność, obywatele! Najpraktyczniej jest wsiadać do autobusu Autopola w towarzystwie funkcjonariusza policji i paru świadków, zaopatrując

się w papier i ołówek chemiczny dla sporządzenia protokołu.

— (k) Z wystawy gołębi i drobiu. Dnia 4 b. m. została zamknięta wystawa gołębi i drobiu, mieszcząca się w świetlicy 3 pułku saperów, która trwała w ciągu dni 4-oh. Najliczniej się przedstawiał na wystawie dział gołębi rasowych. Hodowcy tych gołębi dali cały szereg bardzo interesujących kolekcji różnorodnych ras, wśród których zwracały uwagę p. Nowika brodate, kafeowe i z wachlarzowatym ogonem. Natomiast znaczące słabiej przedstawiały się gołębie pocztowe wojskowe, gdyż były nadstawiane tylko przez jedną stację pocztową wojskową z Lidy.

Zwracały uwagę licznie zwiedzających wystawę kury p. Włtwickiej z Łososny: Mandety, Creve-Coeur, czubate i najrozmaitsze inne, oraz bardzo się podobaly wystawione pod Nr. 4 bez nazwiska właściciela.

P. Midrasionek zaprezentował śliczne gęsie białe, a p. Roman—szare.

W mniejszej ilości, niż by to się należało, były okazy rasowych królików. Były również świnki morskie, zarenba, kot angorski, kilka klatek z drobiazmi ptaszkami, wychowanymi w tam jasnym więzieniu, oraz papugi, gromadzące największą gapiów.

— Kursy spółdzielczo-bankowobuchaltaryjne zorganizowane stowarzyszeniem Związku Spółdzielni Polskich—Oddziału w Wilnie rozpoczęła się dzisiaj dnia 7 marca o godzinie 5 po poł. do 9 wiecz. i będą trwały przez niedzielę 8 marca (od 11—3 po poł. i od 4—7 wiecz.) i poniedziałek 9 marca (od 12—2 po poł. i od 5—8 wiecz.) w lokalu Stowarzyszenia Techników—ul. Wileńska Nr. 33.

Wykłady są zorganizowane dla pracowników spółdzielni kredytowych, jak również i dla szerszego ogółu, interesującego się życiem gospodarzem, oraz spółdzielczością.

Szczegółowy rozkład wykładów można otrzymać w Związku Spółdzielni Polskich—Oddział w Wilnie — Plac Katedralny Nr. 1 (lokal Banku Związku Spółek Zarobkowych), oraz przy wejściu na salę wykładową. Wejście bezpłatne.

— Komenda akademickiej legji wojskowej wzywa członków oraz Kolegów życzących wstąpić

zamiast pocałunek). Poza kilku aktorami, którzy siedzą bez ruchu i deklamują o deszczu, pogodzie i miłości, występują mianowicie barysowane marionetki—niezrecznie na nitce przeciągane przez scenę. Wniosły wykład o sztuce, teatrze, wpływach Wschodu na Zachód i t.d. poprzedzający przedstawienie, podkreśla jeszcze wrażenie doznanej nudy.

Gdy mowa o paryskich teatrach, należy się słowo Music-hall'om, a mianowicie najbardziej typowemu z nich wszystkich „Casino de Paris”. Należy mieć dużo sił i zdrowe nerwy, by znieść bez bólu głowy ten pobyt w gorącej sali od 9 do 12 godziny w nocy, z jedną jedyną kwadransową przerwą, i widzieć trzydzieści (dosłownie) sztuk i „revues”, następujących po sobie z błyskawiczną szybkością, podziwiać 2

tysiące kostjumów i 200—300 kobiet nawpół albo prawie zupełnie nagich, wśród coraz to innych dekoracji.

Ta ilość wrażeń zabija wszelką wrażliwość widza. W powodzi efektów przeważnie miernych trafiają się nagle zupełnie interesujące szczegóły: ładna gra światła, świetny taniec lub oryginalna śpiewka; „Dzig” tańczony przez amerykańką Leslie z fenomenalną zwinnością, precyzją i lekkością może zachwycić i zastanowić nad murzyńską choreografią. Dziwne myśli o „współczesnym Babilonie” nasuwa tego rodzaju przedstawienie: dla uciechy tłumów spływających zewsząd do Paryża, niema wprost zakątka świata, z któregooby nie czerpano tematu dla popisów. Wyginają się Egipcjanie, na tle piramid, tańczy kobieta w stroju carowej

rosyjskiej, wśród „pseudo rosyjskich dekoracji”, śpiewają Węgrzy, Cygania, Amerykanie, Anglicy — występują murzyni i Hiszpanki. Widz ani chwili nie może odpocząć, nawet w najkrótszych przerwach nie dają mu odetchnąć, oburzając go piłkami czy balonami; kaźden opuszczając ten przybytek uciechy musi przyznać, że za te 5 czy 50 franków został nakarmiony do syta międzynarodową tandetą we francuskim sosie.

*

Co się tyczy wystaw obrazów w ostatnim okresie, to widzieć można było szereg wystaw pierwszorzędnej wagi. Kilkadziesiąt dzieł niezmiernie cenionego, jednego z najlepszych współczesnych malarzy Utrille w Galerji Barbezance'a, wspaniały zbiór

obrazów Van Gogh'a u Bernheima, wystawa kilkudziesięciu najlepszych Renoir'ów i Monet'ów u Durand-Ruela. W Galerji Rosenberga kilkanaście obrazów po jednym każdego wybitnego przedstawiciela malarstwa XIX wieku; świetny Delacroix, piękny portret Corot'a bardzo pod wpływem Rafaela, typowy Ingres, bogata martwa Cezann'a, zawsze piękne i skromne studia Pisarro i Sisley'a, ciekawy Gauguin z Taiti, w pomarańczowych i liljowych tonach i szereg innych, nawet obraz Daumier'a wielkiego malarza, którego obrazy poza jednym w Louvrze trudno bardzo widzieć. Ostatnio, w galerji Bernheima kilkanaście idealnie skromnych i głębokich rysunków i akwarel Cezann'a: kilka kresek, kilka plam a taka w nich wielka nauka dla każdego. Przypominają

do Legji na Walne Zebranie, mające się odbyć w dniu 8 marca r. b. w gmachu głównym USB sala Nr. 3 o godzinie 12 w południe.

— Kursy dla przewodników po Wilnie. W niedzielę dnia 8 III b. r. o godz. 10 rano w szkolnej Doświadczalni (M. Pohulanka I) prof. J. Kłos wygłosi odczyt p. t. Nauka o stylach.

— Zarząd Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych w Wilnie zawiadania członków Towarzystwa, że w dniu 7 marca o godz. 6 wieczorem, w lokalu Inspektoratu Weterynaryjnego przy ul. św. Magdaleny 2 odbędzie się miesięczne kolejne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawy bieżące.
- 2) Przyjęcie nowych członków Towarzystwa.
- 3) Referat p. t. Polityka mięsna w Wilnie.
- 4) Wolne wnioski.

— Koncert na rzecz walki z gruźlicą w szkołach. Dnia 7 marca r. b. o godz. 8 ej wiecz. w sali gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odbędzie się koncert z udziałem artystów i artystek teatrów wileńskich, Konserwatorium wileńskiego, artystki Reduty Warszawskiej oraz innych znanych i lubianych artystów w Wilnie.

Program następujący: p. Głęb. Koszański—Głazunowa Valse de concert, Perkowicz junior, p. Świętokoł, p. Zamorska, Pastówna, Klecka.

PP. Perkowicz, Leszczyński. Wspaniały kwartet wykonający: p. Szyszkowa, p. d-r Malanowicz, p. Zawadzki i p. Stankiewicz.

Oryginalny bardzo balet wykonana p. Kwiatkowska z uczenicami. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na rzecz walki z gruźlicą w szkole.

— Oświata w Polsce. W niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 8 wiecz. w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokolu (Antokol 44) dyr. P. M. Szk. p. Stan. Ciozda wygłosi odczyt p. t. Oświata w Polsce. Wstęp wolny tylko dla dorosłych i starszej młodzieży.

— Rzadka uroczystość. Dnia 2 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu podczas Mszy Sw. pp. Justyn i Helena Stankiewiczowie otrzymali przepisane rytuałem kościelnym otęgodawieństwo jako jubilatów po pięćdziesięciolaciem pożyciu małżeńskim. Pp. Stankiewiczowie

się słowa Cezanna w rozmowie z malarzem i krytykiem Bernardem,

Bernard się rozwodził nad różnymi teorjami artystycznymi, siedzieli obaj w ogrodzie, nagle zatrykotał polny konik: „Malować to znaczy śpiewać jak ten polny konik... trzeba patrzeć na naturę, tak jakby ją nigdy nikt przed nami nie był widział — trzeba mieć swoją wistę”.

W każdej pianie Cezanna czuje się ten głos, niczem niesfalszowany wysiłek twórczy, bezgraniczne uciekanie natury i Zioci.

Opiek urządzona wielka wystawa kubistycznego rz. żółtarza Zadkina, bardzo zdolnego i reklamowanego, wobec tych cichych dzieł działa jak niepotrzebny i pusty hałas. Marek Siemny.

trzymają się — tak krzepko, że śmiało można im przepowiadać gody brylantowe, tembardziej że przodkowie jubilatów odznaczali się długowiecznością: ojciec p. Justyna — Antoni Stankiewicz umierając miał lat 93, dziad zaś dożył 115 lat.

Ten dziad jubilata Józef Stankiewicz słynął w Dusławskiej parafii (pow. Brańskowski) wśród okolicznej szlachty z na. zwyczajnej siły. Wziąwszy w każdą rękę po 10 pudów hasał masurą. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że 3 pokolenia o których mowa nie używały nigdy alkoholu i tytoniu. Szczęśliwy jubilat jako dobry patriota cieszący się wyzwoleniem Polski, doskonale pamięta opowiadanie 115 letniego dziada, który miał 10 lat, gdy na ziemię Polski wroczyły wojska carsyjskie Katarzyny, pamiętał rządy ostatniego króla, walki Kościuszkę i rok 1812.

— Konwencja telefoniczna z Łotwą. Rozeszły się w Wilnie wiadomości, że z republiką łotewską podpisana została konwencja telefoniczna, na mocy której telefonować do Miławy, Jakobsztadu, Marjehusen i innych miejscowości łotewskich można tak samo łatwo przez międzymiastową stację, jak się dzisiaj telefonuje z Wilna do Warszawy.

Po stwierdzeniu jednak, wiadomości te okazały się błędne, natomiast informowano nas z miarodajnego źródła, że wyprzedzając pod tym względem nasze ministerstwo spr. zagr., konwencję taką na własną rękę podpisał z Łotwą pan Franciszek Hryniewicz znany publicysta narodowy i współredaktor „Dziennika Wileńskiego”. Podobno ratyfikację konwencji telefonicznej z p. Hryniewiczem wyznał parlament łotewski na dzień 1 kwietnia b. r.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Czarna kawa. W niedzielę, dnia 8 marca, w salonach Kasy na Garnizonowego odbędzie się Czarna Kawa z atrakcjami. Po. myślowa, artystyczna dekoracja sali i przyległych pokoi, kosze szczęścia, pocztka i tysiące innych miłych niespodzianek zapewnią Szanownej Publiczności kilka bardzo przyjemnie spędzonych godzin.

Prosimy o tłumne przybycie. Początek punktualnie o 5-iej popołudniu.

Całkowity dochód przeznaczony na Złotek Imienia Marji.

TEATR I MUZYKA

— „Ojciec” sztuka — Strindberga z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej, grana będzie tylko dziś i jutro.

— „W Przystani” — Engla. Znakomita sztuka „W przystani” Karol Adwentowicz kończy cykl swych występów w Wilnie. „W przystani” ukazał się w poniedziałek z pp. Kijowskim, Kurnakowiczem, Dunin Rychłowską, Wrońską, oraz p. Leśniewskim w rolach głównych, który jednocześnie reżyseruje tę sztukę.

— Niedzielnia popołudnia, szkolna. Jutro po raz ostatni ukaze się na przedstawieniu szkolnym „Pan Goldhat” — Al. Fredry z L. Wołłejko w roli tytułowej. Początek o g 4 pp. Ceny miejsc najniższe.

— Występy Lucyny Messal. Dział L. Messal jest w pełnym rozkwicie swego niepospolitego talentu, który całym blaskiem jaśnieje w odtwarzanej obecnie „Bajaderze”.

W poniedziałek grana będzie po raz pierwszy „Frasquita” z p. Messal. We „Frasquicie” Wilno oglądać będzie p. Messal po raz pierwszy.

— Opera „Aida” jutro o g. 3 pp. W niedzielę o g. 3 pp. opera Verdiego — „Aida”. Ceny miejsc niższe.

— Poranek — koncert. Jutrzejczy poranek w Teatrze Polskim będzie ze wszech miar interesujący, gdyż p. Herman Sobotonow (skrzypce) należy do rzędu artystów o sławie europejskiej, zaś p. L. Zamorska daje repertuar niezmiernie wartościowy.

W części muzycznej: „Ciaccona” — Bacha, Koncert Czajkowskiego, Polonez a — dur Wieniawskiego, Nocturn Chopina. Początek o g. 12 w poł.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 2 bm. rabiąc mięso odrabiał sobie palec Cackiel Gołab (W. Stefańska 7). Pogotowie poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy.

— Kradzieże. Dominice Kęstowicz (Kolejowa 3) skradziono ze strychu bieżni wartości 200 zł.

— Helenie Łobaczewskiej (Rydza Smłgłego 36) skradziono 100 sztuk bieżni.

— Zaginięła. Leon Miłaszewski (Podgórna 3) powiadomił policję o zaginięciu jego syna, który wyszedł z domu dn. 27 ub. m.

— Jadwiga Kiblicza (W. Stefańska 30) zawiadomiła o zaginięciu jej syna Pawła Olechnowicza.

— Dn. 26 ub. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła Izabela Klimaszewska (Jezuicka 6).

— Tajemnicze samobójstwo. We wsi Kudziwicz gm. Grodziecki popełnił samobójstwo 19 letni Antoni Awiak, Trupa zabezpieczono. Na miejscu wypadku znaleziono rewolwer rosyjski oraz karabin. Wstępne dochodzenie policyjne nasuwa możliwość samobójstwa.

— Fałszywe pieniądze. Franciszek Wejtrz zamieszkały we wsi Borkiszki pow. Brańskowski otrzymał na zabawie we wsi Kempoci od gości za granicę do tańca wśród innych pieniędzy fałszywe 50 groszówki. Dochodzenie w toku.

— Kradzieże Katarzynie Protasiewiczowej (Aleja róż 9) skradziono w pościgu walizkę z bieżnią wartości 300 zł.

— Z fabryki wódek „Stelia” (Podgórna 5) skradziono 630 butelek wódek.

— Ignacemu Zacharowskiemu (Kolejowa 13) wyciągnięto z kieszeni 200 złotych.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Z komitetu Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie. W dniu 9-m lutego odbyło się w Warszawie posiedzenie pełnego komitetu, na którym przewodniczącą marszałek Trąpczyński oznajmił, że wobec przyjazdu w maju do Warszawy Marji Skłodowskiej-Curie wybrano tę chwilę na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod instytut Radowy Jej imienia. Instytut ten nazywamy Darem Narodowym dla naszej wielkiej Rodaczki, bo wiemy jak bardzo Ona go pragnie. Wiściwie jednak jest to dar dla nas samych, bo umożliwi licznym rzeszom nieszczęśliwych dotkniętych straszną chorobą raka odzyskanie zdrowia. Byłoby wstydem dla Polski i kolebki Marj. Skłodowskiej-Curie — Warszawy gdyby tylko u nas takiej placówki nie było. Trzeba zatem wyczerpać wszystkie siły, trzeba aby wszyscy zrozumieli ten wielki cel i w miarę możliwości przyczynili się do jego urzeczywistnienia.

Adres Komitetu jest Nowy Świat 21 (tel. 258 53) od 4-iej do 6-iej.

Skarbnik, pierwszy fundator Instytutu Radowego (5000 zł.), dyrektor St. Bezzi — odczytał sprawozdanie finansowe i kasowe, z których okazało się, że działalność zaczęta w grudniu r. ub. kwesta, dała dotąd około 30.000 zł. gotówką i około 10.000 zł. w materiałach i w naturze. Jest to niewiele ale to początek. Praca trwa dopiero dwa miesiące. W końcowym przenówieniu marszałek Trąpczyński gorąco wzywał całe społeczeństwo do udzielenia pomocy i poparcia Komitetowi bądź pieniężnie, bądź materjalami budowlanymi i technicznymi, bądź ofiarowując swą współpracę. Budowa musi się zacząć w maju. Nie możemy być ostatni w szeregu państw cywilizowanych na tym zwłaszcza punkcie.

Ze świata.

— Podróż na lodowcu. Jedną z najbardziej zadziwiających podróży odbyła załoga parowca „Teddy”, który podczas wyprawy polarskiej w okolicach Grenlandji uległ uszkodzeniu przez góry lodowe. Podróżnicy w liczbie 21 znaleźli się wśród bezmiaru podbiegunowego morza na okręcie, do którego wnętrza woda wdzierała się zbyt prędko, by ją pompy mogły opamiętać. Zdecydowano więc statek opuścić i przenieść się na olbrzymi lodowiec, który posuwał się zwolna ku południowi. Była to podróż niebezpieczna i przygąbiająca, gdyż w zupełności zależała od sil przyrody. Często panowała cisza zupełna i lodowy statek zatrzymywał się na kilka dni z rzędu. To znowu zrywały się burze, albo trzeba było staczać walki z polarnymi niedźwiedziami, które napastowały śmiałych podróżników. W końcu podczas gwałtownego buraganu lodowiec rozszedł się na dwie części i rozbitkowie omal nie znaleźli śmierć w morzu. Trzeba było znów ratować się na „Teddy”, który, oswobodzony od części ładunku, trzymał się jeszcze na powierzchni i przyczepiony do lodowca razem z nim płynął. Sytuacja stawała się niebezpieczniejsza i lada chwila groziła katastrofą. Ale dzielni Duńczycy nie dali za wygraną. Przygotowali sanie i na nich postanowili się ratować. Po wielu przygodach dotarli do Angmagssalik w Grenlandji, gdzie znaleźli ich ekspedycja, wysłana na ratunek.

— Podziemna kryjówka. Sowiecka komisja ochrocy zabytków historycznych znalazła pod podłogą kaplicy, w byłym carskim Pałacu Zimowym w petersbursku, drzwi metalowe, zamknięte na kłódkę i opieczętowane pieczęcią ministerjum dworu cesarskiego.

Po otwarciu tajemniczych drzwi ujrzano wąskie schody, wiodące do komory podziemnej obitej całkowicie żelazną blachą. W komorze tej nie znaleziono żadnych przedmiotów cennych. Jak przypuszczają zatem, kryjówka ta przeznaczona była na schronienie dla rodziny carskiej w razie jakiego zamachu w kaplicy, a może zbudowana ją dla uniemożliwienia podkopu pod kaplicę.

List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Niżej podpisani rodzice datujemy wychowującą się w Kolejowym domu dziewczynka z wielką przykrością dowiedzieliśmy się, iż inicjator i prowadząca szeroko w ciągu 2 lat tę miłą i znaną szerokiego ogółowi wileńskiemu placówką p. Engenja Delektorska ku wielkiemu żalowi dzieci, rodziców i tych wszystkich którym leży na sercu wychowanie działów polskiej opuszcza tę placówkę.

Nie mogąc pomimo usilnych starań wpłynąć na p. Delektorską, żeby zmieniła swoje postanowienie i pozostała nadal na dotychczasowym stanowisku kierowniczką domu Dziecka, którego była duszą, zwracamy się do szanownego pana redaktora o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie wyrazów naszego najgłębszego uznania i serdecznego podziękowania za bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę, położoną przy zorganizowaniu wspaniałej placówki, która dzięki energii p. Delektorskiej stale się rozwija i obecnie wychowuje 80 dzieci.

Wilno, dnia 4 III 25 roku
(następuje 40 podpisów)

Nowości wydawnicze.

— Nowe czasopismo akademickie. W najbliższym czasie ukaze się Nr 1 „Korporanta”—organu Związku Polskich Korporacji Akademickich.

— „Vademecum szofera” C. Koledzielskiego, wyd. Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich, broszura, zawierająca szereg cennych wskazówek: jak zachować się powinien kierowca codzieli i w trudnych wypadkach, czyli prawie że niezbędna w kieszeni. Książeczka posiada rachunkowość samochodową, a więc konieczna jest do obliczeń zarówno dla właściciela jak i szofera.

Pisał ją doświadczony praktyk, gromadzi więc wszystkie wypadki i możliwości, na jakie nawet doświadczony automobilista nie jest w stanie nieraz „za pociągami” zareagować.

— J. Kaden Bandrowski: „Miasto mojej matki”. Ciekawe ilustracje Tad. Gronowskiego w modernistycznym stylu. Wacław Czarski i Sp. Warszawa 1925.

— Dr. W. Natanson i dr. K. Zekrzawski: „Nauka Fizyki”, podręcznik dla uczniów klas wyższych szkół średnich. Tom III. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925.

— „Wiadomości Literackie” zawsze ciekawo, zawsze ciekawo. Zeszyt z 15 lutego poświęcony prawie całej Reymontowi, z 22 lutego przypomina nam b. redaktora „Zdroju”, malarza ekspresjonistycznego, Jerzego Mulewicza (którego nie należy identyfikować z p. Witoldem Mulewiczem przebywającym obecnie w Wilnie) opowiada o „królach duchach”... Wyśpiańskiego, zapoznaje nas z malarzką paryską p. Alicją Mailką, w ostatnim numerze lutowym mamy sylwetkę jednej z oryginalniejszych organizacji artystycznych, poetki Hlakowiczówny, której niepospolity talent zamato jest jeszcze popularny wśród czytającego ogółu.

— Joseph Conrad „Korsarz”. Ostatnie dzieło zmarłego, wielkiego powieściopisarza. Pierwszy tom Biblioteki Angielskiej wydawanej w Warszawie nakładem W. Czarskiego i Sp.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Pogotowie Niemiec.

PARYŻ. 6.III. (Pat). „Intrasi-geant” twierdzi, że wnioski końcowe, do których doszedł młodzosojuszniczy komitet w Wersalu, streszczają się w sposób następujący: Niemcy są w stanie wystawić już dzisiaj silną armię, której sztabu już istnieją i pracują z napięciem. Niemcy potrzebują zaledwie kilku miesięcy swobody działania, ażeby zmobilizować armię, która byłaby równie niebezpieczną dla Francji, jak armia z roku 1914.

Min Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ. 6.III. (Pat). Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński odbędzie o godz. 18 konferencję z delegatem francuskim w Lidze Nar. Paulam Boncour'em, poczem o godz. 20 m. odjedzie do Genewy. Jak podaje agencja Hawasa minister Skrzyński nie spotka się dziś w Paryżu z Chamberlainem.

Aresztowanie komunistów w Łodzi.

ŁÓDŹ. 6.III. (Pat). Wczoraj wieczorem policja polityczna wkroczyła do lokalu pracowników igły, przy ulicy Aleji 8-go Maja, gdzie zastano obradującą masówkę związku młodzieży komunistycznej w liczbie 140 osób.

Znaleziono wiele odez w i innej literatury komunistycznej w języku polskim i żydowskim oraz plakaty i broszury z pieczęcią komunistycznej partii robotniczej polskiej.

Niepokój w Lizbonie.

LIZBONA. 6.III. (Pat). Próba napadu na sztab generalny nie udała się. W związku z tą sprawą aresztowano dwóch oficerów. Rząd wydał zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie spokoju.

Pobicie Leona Bluma przez komunistów.

PARYŻ 6.III. (Pat). Kampanja przedwyborcza do władz municypalnych w Paryżu rozpoczęła się. Wczoraj wieczorem na zebraniu socjalistycznym komunistki przeszkadzili mówić Leonowi Blumowi i pobili go. Leon Blum jest lekko ranny.

Baldwin o sytuacji Anglii.

LONDYN. 6.III. (Pat). Reuter. Z Birminghamu donoszą, że premier Baldwin wypowiedział tam mowę okolicznościową, w której odzwierciedlił stanowisko Anglii wobec sytuacji obecnej. Premier wypowiedział zdanie, że w Europie budzi się powszechne pragnienie przywrócenia i utrzymania stosunków międzynarodowych.

wych. Zdanem premjera jest rzeczą bardzo ważną, aby Niemcy odegrały uciążliwą rolę w tych stosunkach. Tylko wówczas będzie można powrócić do normalnych stosunków gospodarczych z Europą centralną, przerwanych wskutek wypadków ostatniego 10-lecia.

Term'n wyborów prezydenta Rzeszy

BERLIN. 6.III. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Schielle przesłał do prezydium Reichstagu pismo, w którym proponuje, aby termin wyborów nowego prezydenta Rzeszy wyznaczyć na 29 marca, a w razie, gdyby okazała się potrzeba powtórnego głosowania wyznaczyć drugi termin na 26 kwietnia. Odpowiednia ustawa wejdzie na porządek dzienny parlamentu prawdopodobnie w poniedziałek.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

6 marca b. r.

(w zł. polskich).

Gotówka:	
Dolary	5.20—5.17.
Czeki:	
Belgia	26.27—26.15
Holandja	208.25—207.25
Londyn	24.84—24.72
Paryż	26.66—26.54
Praga	15.45—15.39
Szwajcaria	100.12—99.62

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

CHOCOLAT
Tombola
wileńska 22

NADESZŁY
wymienite biszkopty, wafle
i pierniki
Fuchsa

FOSFATYNA FALIERA

NALEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY

Niezbędny podczas odstawienia od piersi i w okresie roboczym.

Ułatwia zapobieganie i zapewnienie prawidłowy rozwój mózgu.

Niezastąpiona odżywka dla dzieci, w okresie i rekonwalescencji.

ZADAJCIE SIĘ NAJLEPSZEMU
FOSFATYNA FALIERA
Występuje się naśladownictwa.
Paryż, 6 rue de la Tardieu.



Amerykańska mąka pszenna
„ALMINKO-PATENT“

Wzmagać się coraz bardziej sprzedaż tej mąki jest najlepszym dowodem jej wybornej jakości.

Dostawa ze składu tranzytowego w Rydze.

Jeneralny zastępca na Estonję, Łotwę, Litwę i Polskę
Artur W. Jaekel

Ryga, skrzynka pocztowa 276. Tel. 23-73. Adr. Telegr.: „JAEKEL”
Reval, skrzynka pocztowa 49. Tel. 4-30.

ARTRETYZM, REUMATYZM
ischias, podagrę, otyłość, dychawicę
sercową i t p.

leczy skutecznie i szybko jedynie
„PIPERAZINA MUSUJĄCA“
A. Kozłowskiego.

Zadać wszędzie tylko z firmą „A. Kozłowski”.
Skład główny:
Warszawa, Beduena 1. Apteka.

Na prowincję wysyłamy za zaloszeniem pocztowym natychmiast po otrzymaniu zamówienia.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Len Krasowy” z siedzibą w Warszawie zawiadamia WWP Akcjonariuszów, iż dnia 3 kwietnia 1925 r. odbędzie się na zasadzie §§ 18 i 19 statutu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w Warszawie w lokalu Spółki Krucza 13 o godzinie 6 w. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Przeniesienie siedziby Spółki do Wilna. 3. Zmiany paragrafów statutu. 4. Wybór Członków Zarządu na miejsce ustępujących. 5. Wybór Członków Rewizyjnej Komisji. 6. Wolne wnioski Zarządu i Akcjonariuszów. o ile takowe wpłyną.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe
„SPÓJNIA“

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 34. Tel. K. 370.
(dawniej Zawalna 7).

Poleca:
wszelkie artykuły budowlane: wapno, cement, żelazo, papę dachową, żelazo handlowe, okucia okienne, drzewo i plecowe.
Węgiel kamienny kowalski i opałowy.

II-a Polska Loteria Państwowa
Losy do I klasy już nadeszły
Główna wygrana 350 złotych.
Bilety do nabycia u kolektora
K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9.
Cena LOSU całego 32 zł., 1/4—8 złotych.

Dr. W. Legiejko
Choroby wewnętrzne.
(Spec. płuc i żołądka).
Przyjmuje od 9—11,
6 1/2—7 1/2 w., ul. Mickiewicza 21 m. 1. W. Z. T.
Nr. 17.

AKUSZERKA
W. Smiatowska
Przyjmuje od godz. 9 do
godz. 19. Mickiewicza
46 m. 6.

Angielskiego
Iekeje pojedynczo i zbiorowo wykłada rutynowo naukowca przybyły z Londynu. Kalwaryjska 1—17 w godz. 4—6 p.p.

Skradz. książ. wojsk. i kartę mobil. wyd. przez P. K. U. — Wilno na im. Ignacego Żorawicza, zam. przy ul. Miodowej 3 w Wilnie, ulniewała się.

Zgub. dokument podróży, wyd. przez kadre 1-go pap. legj. na im. Hipolita Bartoszewicza, zam. przy ul. Zawalnej 38—14 w Wilnie, — ulniewała się.

Zgub. książ. wojsk., wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Adama Akwita - Okwita, zam. przy ul. Szkaplernej 34—10 w Wilnie, ulniewała się.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy ociemniałego staruszka obłożnie chorego, pozostającego na opiece żony. Jest poważnie chore i nie może zarabiać.

**Nasiona wszelkie,
ORAZ NARZĘDZIA OGRODNICZE**
polecają składy
L. Jasińskiego

prowadzone od roku 1870 w LĘCZYCY oddział w Łodzi ul. Andrzeja 10. Cenniki na żądanie bezpł.

Nauczyciel kroju

ukończ. kilka zegr. akad. **R. GISIN**, S-to Jańska 2
udziela lekcji kroju wszystkich ubrań, śpiesznie skorzystać w tej okazji i zapisujcie się do nowo-założonych kompletów na damskie i męskie ubrania za minimalną opłatę. Tamże sprzedają się różne formy.

Doktor **D. Zeldowicz** Kobieta lekarz **Dr. Zofia Zeldowicz**
Przyjęcie 9-113-819-10 i 13-5 chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. huc. „Bristol“).

Przewodnik handlowy i informacyjny po Wilnie.

Wymienione firmy polecamy naszym czytelnikom.

Fotografie.

Kino w kieszeni!

40 rozm. ciekawych fotografii 1 szt. 95 gr., 3 szt. 2 zł. Potrzebni są **GENCI** wszędzie dla rozpowszechnienia tego przedmiotu. Rabat wysoki. Zamiejscowi przesyła 1 zł. (można znaczkami pocztowymi) a wnet otrzymują okazy i cenniki.
W. ZALL — Wilno, S. Szopenowska 5.

Meble i obicia.

MEBLE

Łóżka angielskie, krzesła, szafy, stoły, garnitury salonowe, otomany, materace i t. d. poleca

D.-H. Wacław Mołodecki

Wilno, ul. Wileńska 8.

Własne warsztaty: tapicerski i stolarski, pod osobistym nadzorem kierownictwem.

Dom Handlowy
K. Rymkiewicz

Otrzymano na sezon wiosenny ogromny wybór **OBIC** (Tapety) fabryk krajowych i zagranicznych. Ceny znacznie niższe. Ul. A. Mickiewicza Nr. 9.

Spożywcze i kolonialne.

D. H. P. SWIT POLECA

Grzyby suszone i marynowane, Sledzie królewskie, Smalcówki, marynowane i wędzone. Orzechy rybne, jarzynowe i mięsne, Muszki roślinki, masło, sery i inne artykuły spożywcze.
Przy ul. Wileńskiej 23.

Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze
Przy ul. Ad. Mickiewicza 7.

Nowy sklep wędlin
masła i serów
Spółka

**A. Kamińska
i Urbanowicz**

Wileńska 7.
Taniej niż wszędzie.

STOWARZYSZENIE „ROZKWIĆ”

Poleca Sz. Publiczności cztery sklepy ofiote zaopatrzone w towary spożywcze gastronomiczne.

Wielki wybór konserwów, cukrów i czekolady.

Sklep Nr 1 Zawalna 16, Nr. 2 Zarskowa 3,
Nr. 3 Mickiewicza 25, Nr. 4 Białty 10.

Przybory podróżne.

Dom handlowy

K. RYMKIEWICZ

Wielki wybór rzeczy podróżnych: kufcy, walizy fibrowe, inne przyrządy do podróży
Nowy transport Cerat stalowych, Linoleum chodników, wycieraczki kokosowe i inne.
CENY KONKURENCYJNE
Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 9

Zakłady mechaniczne.

Zakład mech. tokarski
E. Białaczyc

Wielko-Stefańska 16.
Wykonuje wszelkie obstal., montuje lokomobile i motory oraz rozmaite młyn. roboty i nowe transmisje. Wykonanie staranne i sumienne.

Restauracje.

**W Restauracji przy hotelu
Nizzkowskiego** Bazar 2

(najstarszej w Wilnie)

w czasie obiadów i kolacji przygrywa orkiestra damska. — — Ceny konkurencyjne.

GABINETY. — — Kuchnia pod kierownictwem b. szefa „Szumana“.

Dział Reklamowy

„Słowa“

Przyjmuje wszelkie ogłoszenia na warunkach

najbardziej dogodnych

Ul. A. Mickiewicza 4

(druzie piętro).

tel. 228.

Wydawnictwa wileńskie.

„ALMANACH“

Szkolnictwa Ziemi Wileńskiej

ukaza się niebawem w sprzedaży.

**Kto i jak
będzie służył w wojsku**

Nowa ustawa o ob. służbie wojskowej.

Do nabycia wszędzie.

Zakłady krawieckie.

Krawiec wojskowy i cywilny
L. KULIKOWSKI

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 33 A.

POLECA duży wybór materiałów angielskich i krajowych, oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych materiałów
Sprzedaj materiały, gotowych palt zimowych, jesiennych i garniturów
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

Pracownia ubiorów męskich

J. Wojciula

Wilno, Skopówka 6.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące
Ceny umiarkowane
Robota solidna.

**DAMSKI I MĘSKI
KRAWIEC**

J. BILLEWICZ.

przy ul. Kalwaryjskiej 10

Wykonuje obstalunki z powierzonych i własnych materiałów podług najnowszych londyńskich i paryskich modeli.
| Ceny konkurencyjne |

Obuwie, zakł. szewskie.

Sklep i pracownia obuwia

J. Lipiński

poleca wszelkiego

rodzaju gwarantowa-

ne obuwie po cenach

konkurencyjnych.

Ostrobramska 8.

| Proszę przekonać się. |

W. Litwinowicz

Sklep obuwia i pracownia

ul. Zamkowa Nr. 24

POLECA wielki wybór

męskiego, damskiego i

dzieciniego **O B U W I A**

oraz sandałów własnego

wyrobu.

— Taniej niż wszędzie. —

Konfekcja, bławat, sukna.

NA RATY!! po cenach niskich
Sprzedaj towarów manufakturowych i sukniennych.

J. Kobryński

Wilno, ul. Ostrobramska 3

Poleca na męskie kostjomy: bostony, tamgarny i garbadingy; na damskie: ryps, welna matowa, gabardiny, jedwab na palta, jedwab w różnych kolorach i jedwab surowy, oraz krepleczyny, firanki do okien i t. p. W wielkiej ilości towary Zyrardowskie bawełniane i lniane.

konfekcja dziecienna,

bławat i sukna

J. Frenkel i S-ka

Najważniejsza firma

Wilno, Niemiecka 28.

| Ceny konkurencyjne. |

Drukarnie.

DRUKARNIA

J. Bajewskiego

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Sawicz, 8. Tel. 262.